

PRENUMERATA
 w Wilnie dla zamiejscowych
 poczta
Rocznie 4 rb. Półrocznie 3 rb.
 kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
 miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
 Za odnośnienie do domu:
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
 rocznie 12 rb. — półrocznie 8 rb.
 kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
 Znalana adresu pocztowe 20 kop.
 Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz
 petitu lub jego miejsce 15 kop.
 Reklamy za jeden wiersz petitu lub
 jego miejsce 30 kop.
 Nekrologi za jeden wiersz petitu lub
 jego miejsce — po treści 30 kop.,
 wrzód treścią 50 kop.
 Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden
 wiersz garmentu lub jego miejsce
 50 kop.
 Nadstawane za jeden wiersz garmor-
 tu lub jego miejsce 1 rb.
 Małe ogłoszenia za jeden wyraz pe-
 titem 3 kop.
 ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzempla-
 rzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Skład Warszawskiej Fabryki Tabaczej „NOBLESSE”

dziś przeniesiony został do lokalu w Hotelu Europejskim.

JULJAN GRAŻEWICZ
 po długiej chorobie zmarł 26 września w wieku lat 69. O tej bolesnej stracie zawiadamia żona krewnych, przyjaciół i znajomych. Wyprowadzenie zwłok z domu przy Białym zaułku odbędzie się w piątek, 28 września o godz. 10 rano. Nabożeństwo i pogrzeb w Mejszagole w sobotę, 29 września.

IMPORT KAWY
L. B. Jankiewicz
 Warszawa — Łódź
 poleca uznane za najlepsze mieszanki trzy razy dziennie palonej kawy.

CYRK A. Devigné
 Dziś, 27-go września, wspaniale przedstawienie w 3-ech oddziałach z udziałem całej ciałki cyrkowej. — Na dzisiejsze przedstawienie panie wchodzić darmo, to jest kupując bilet może wprowadzić jedną z pań, albo dwie panie mogą wejść za jednym biletym. — Początek o godz. 8 1/2 wiecz.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. A. SZUMAŃSKI
 Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach. Początek o godz. 10 wieczorem.

KLUB pracowników prywatnych instytucji Kredytowych ZOSTAŁ PRZENIESIONY
 do obszerniejszego lokalu przy ulicy Dominikańskiej № 13, (dom hr. Umiastowskiej-Milewskiej).
W JADŁODAJNI KLUBU wydają się **OBIADY** od g. 2 do 5 po poł. — Wstęp dla gości w oznaczonych godzinach za rekomendacją członków **BEZPŁATNY**.
 Kancelarja Klubu.

WYBORY
 w kurjach narodowościowych.
 (Wrażenia uczestnika).

Wracam z duszą, przepelnioną wrażeń i niesmakami. Nie mogę się w pełni wyrazić, że wskutek mego udziału w głosowaniu i na mnie pewnej części spada odpowiedzialność za niesłychany system wyborczy, zastosowany od naszych guberni...
 Do Połocka przybyłem w piątek rano i zaraz na dworcu spotkałem z moimi współzmiemian, należącymi do tej nielicznej grupki, która coś robi w sprawach publicznych. Powiadają o nim niechętni, ale ambitni i chce się odznaczyć. Być może, w każdym razie, przyszedł do nas, aby zdobyć popularność wśród pracowników i pragnie pracować, nie wspólnie z nami, ale w roli pomocnika, a jest to bądź co bądź droga szlachetniejsza.
 Zaczynam się rozpytywać. Okazuje się, że jeszcze wczoraj wieczorem marszałek urzędowo nie wie, ilu wyborców przeznaczono dla polskiej, ilu zaś rosyjskiej, są jednak, że Polacy dostaną 2, a Rosjanie zaś 3 mandaty. Za parę godzin będziemy jednak mieli pewne dane, bo oto zbiorą się ziemianie rosyjscy na wybory, a przed rozpoczęciem wladza musi przedzierać tajemnicę i ogłosić, ilu wyborców zgromadzeni wybrali prawo. Rozstajemy się, obiecałem spotkać się w gabinecie hotelu z polskimi zebrań przedwyborczych o 6 po południu.
 Na owo zebrań przybyło nas

jącej się w rękach rosyjskich, a więc posiadłość (poza nadziałem) włościan, wykluczonych przez nową ordynację z kurji ziemiańskiej. Nasz „Dziennik“ i gazety rosyjskie dowodziły wówczas, że wyjaśnienie „Rossii“ jest niedorzeczne, bo przecież niepodobna, żeby prawa jakiejs kurji zależały od cenzusu ludzi, do kurji tej nie należących. Jakkolwiek wyjaśnienie „Rossii“ wydaje się nam niezasadnym, zaczynamy się skłaniać do myśli, że minister spraw wewnętrznych był innego zdania. Doliczamy do cenzusu Rosjan 28000 dziesięcin, należących do włościan, pozbawionych prawa głosu w kurji ziemiańskiej, ale i tu obliczenia wskazują nam, że na kurję polską przy tej kombinacji przypadnie co najmniej 30, 7 proc. ziemi, a więc przeszło 1 i pół mandatu, czyli 2.
 Jeżeli więc wogóle kierowano się przy dzieleniu mandatów między kurjami jakkolwiek zasadą, to jakąś taką, której domyśleć się nie możemy. Przeglądamy raz jeszcze spisy i zwraca naszą uwagę, że w naszym powiecie więksi właściciele Polacy są zapisani jako Polacy, natomiast Polacy, właściciele mniejsi, figurują jako Białorusini - katolicy. Wprawdzie na zjazdach przedwstępnych tych „Białorusinów katolików“ zaliczono do kurji polskiej i ich pełnomocnicy będą jutro głosowali z nami razem, ale kto wie, czy ich ziemie nie zaliczono na dobro kurji rosyjskiej. Jest to ostatecznie niewiele nieliczniejsze od wskazanej powyżej zaliczenia ziemi włościańskiej. Wszystkie domysły nasze kończą się owym „kto wie“ i dochodzimy tylko do przekonania, jak niebezpieczną okazała się owa „dyplomacja zasiankowa“, która kazała nie protestować przeciwko zapisaniu na białoruskość w spisach urzędowych, a niektórych skłoniła nawet do żądania przerobienia urzędowego napisu „Polak“ na „Białorusin“. W każdym razie, mówimy sobie, musimy nam jutro zasadę podziału wyjaśnić.
 Awizacje, wzywające nas na zjazd powiatowy, głosiły, że wybory zaczynają się w sobotę 22 o 12, poprzedzi zaś je zebrań przedwyborcze o g. 10. Około tej godziny zaczynamy się schodzić bardzo jakoś leniwie. Pozostaje kwestja porozumienia się co do osoby kandydata, rozlegają się jednak protesty. Polak wyjdzie w każdym razie, niech więc staje każdy, kto chce. Nad tą sprawą zaczynają radzić w koleżkach. Widzę, że przeciwko porozumieniu gardują ci zwłaszcza, którzy nie mają nadziei pozyskania głosów i nie chcą, by wybranym okazał się X. lub Z, którzy prą się koniecznie, a czemu są lepsi odemnie, lub od Pana“. Większość jednak postanawia przedłożyć kandydatów kartkami, chociaż parę osób oświadcza, że nie będzie uważała głosowania próbnego za obowiązujące. Wypływa 5 nazwisk.
 W trakcie tego, około 11 g. wchodzi p. „marszałek“ Bondyrew i wyjaśnia, że według nowych przepisów stawiania kandydatów nie będzie, balotować się będzie każdego, kto zechce, nadto jeżeli głosy rozstrzeła się w ten sposób, że nikt nie otrzyma większości absolutnej, balotowanie powtórne odby się może nie wcześniej, jak nazajutrz. Wobec tego zachęca do ustalenia kandydatury. Są i teraz głosy niesforne, przeciwne wszelkiemu porozumieniu się, przeważa jednak ostatecznie myśl, że nie warto tracić 2 dni czasu dla obioru jednego. Następuje głosowanie powtórne, dwaj się wy-

cofują, pozostaje 3, którzy mają też stanąć do współzawodnictwa.
 Og. 12 marszałek otwiera zebranie i odczytuje rozporządzenie ministra, nie podając żadnych motywów, dlaczego Polacy dostają tylko 1 mandat. Zaczynamy protestować i prosimy o zaciągnięcie protestu naszego do protokołu. Marszałek nie może nas objaśnić, sam nic nie wie, otrzymał depezę i ją ogłasza, w żadnym jednak razie nic do protokołu nie wciągnie. Prywatnie prosi, by nie robiono mu przykroci, ma jakieś 1 1/2 roku do emerytury. Protest panowie podać możecie potem itd. itd.
 Rozgoryczeni przystępujemy wreszcie do wyborów. Z 32 ziemian pełnomocnych stało się 14, między nimi brak nawet jednego z uczestników wczorajszego niedosłego zebrania, nadto przybyli wszyscy pełnomocnicy ziemian drobniejszych z liczbą 4. Oprócz 3 kandydatów, wskazanych głosowaniem próbnym, stawia swą kandydaturę jeden z pełnomocników i nie dostaje ani jednego głosu za. Z 3 postawionych kandydatów p. August Hlasko dostaje 11 głosów za, p. Bujnicki 8 i p. Kulesza 4. Na szczęście więc jeden dostał odrazu większość absolutną i powtórne balotowanie nie będzie.
 Zaraz na miejscu rozpoczęliśmy radzić, co zrobić z protestem i nie doszliśmy do porozumienia. Wieczorem raz jeszcze naradzaliśmy się nad tą kwestją i postanowiliśmy, by p. A. Hlasko udał się niezwłocznie do Witebska i naradził się z komitetem gubernjalnym co do formy protestu. Po załatwieniu jeszcze paru kwestji rozjechaliśmy się w różne strony z wielkim rozgoryczeniem w sercu.
 Po drodze dowiedziałem się w Dyneburgu, że wybory w „kurji niemieckiej“, w tym jednym tylko powiecie urzędowej, nie doszły do skutku. Stworzono je dla bar. Korfa, władającego tam ogromnymi obszarami, ale p. baron ziemi się wyzbywa i wyborami nie interesuje...
 W niedzielę rano przybywam do Wilna i przekonywam się przede wszystkim, że do depezy mojej wkraść się po drodze błęd. Rosjanom bowiem przyszano, jak wyżej, 4 mandaty, nie zaś 3, jak było wydrukowane. Stało do głosowania 14 kandydatów, z urny wyszli pp.: Janson (Łotysz), komisarz sądowy Larowski, inspektor prywatnej szkoły realnej Sokołow i staroobrzędowiec Sazonow.
 23. IX. 07. J. Hlasko.

Listy z Mińska.

Rezultat kwestji wyborczej zarysowuje się już jasno a smutnie.
 Okólnik ministerjalny w tym względzie rozwiewa wszelkie nadzieje.
 Zredukowana we wszystkich powiatach liczba wyborców Polaków daje nam w ogólnej cyfrze z większej kurji ziemiańskiej zaledwie 18 wobec 53 przedstawicieli elementu rosyjskiego.
 Zachodzi więc pytanie: czy w tych warunkach należy brać Polakom udział w wyborach gubernjalnych? Gdy komitet nad tem głowę łamie, zniechęcenie ogarnia znaczną część społeczeństwa polskiego.
 Tymczasem rosyjskie partie, wraz z duchowieństwem prawosławnym, rozwijają ruch niezwykły.
 Ogół polski w Mińsku, zbudzi-

szy się po śnie długim, nie może już usnąć nanowo. Represyjną mortiną przesiałki organizm, stał się już mniej, czułym na wznowione nasenne środki. Praca polska, wypierana z jednych dróg, wchodzi na inne, z szerszych gościńców przerzuca się na drobniejsze, nieudęptane dotąd ścieżki, ale żyje, rusza się, myśli.
 Heleńko przechodzimy koło „Swisłocz“ ten pierwszy udziałowy spóżywczy sklep polski uśmiecha się mile, budząc nadzieję szerszego rozwoju pracy w tym kierunku. Łokieć i waga mogą w przyszłości zapewnić byt wielu rodzinom i podnieść ekonomiczne nasze siły.
 „Swisłocz“ to szkoła i zachęta, a choć czasem coś tu szwankuje, pracownicy jej nabierają wciąż większej wytrwałności handlowej.
 Sokoły mińskie dotąd sobie gniazda uwić nie mogą. Liczba „druhów“ wzrasta ciągle, dobiegając do 250, lecz dotąd jeszcze ćwiczenia odbywają się pod gołym niebem, w ogrodzie, w jednym z piękniejszych zakątków Mińska, przy zbiegu ulic Gubernatorskiej (b. Franciszkańskiej) i Magazykowej. Wśród zieleni drzew, u stóp wzgórze, boisko przy płonących lampach wygląda poetycznie i uroczyste, lecz wobec chłódów jesiennych jest niemożliwe. Nie wyratuje sytuacji ani zapal młodzieńczy ani ćwiczenia fizyczne, w których bierze już udział przeszło 20 paa. Ogólna zaś liczba członków Towarzystwa przekracza 50.
 Kwestja lokalu połączona jest z kwestją kasy, z zawartością której przy budowie gniazda wciąż się liczyć trzeba. Instytucja Sokołowa, ciesząca się ogólną sympatją, wpływa dodatnio na rozwój życia polskiego w Mińsku, które obecnie skupiać się zaczyna w „Ognisku“ czyli „Klubie Polskim“, jak spościlić tu mówią.
 Powstałe z inicjatywy p. E. Lubanńskiego, oraz paru innych osób, „Ognisko“ świeżo a uroczystie inaugurowane zostało. Mieści się ono w skromnym lokalu przy ul. Jurewskiej i, zgodnie ze swą nazwą, robi wrażenie miłego a ciepłego kąta rodzinnego.
 Od paru tygodni mamy tu prześliczną pogodę. Tylko żółtkie liście i obnażone ze zbóż pola, ścielące się za miastem, jesienn nam przypominają. Wysokie ceny zboża znów ciężką zimę dla ubogiej ludności miasta rokuja.
 Żyjemy w chwili ciągłych niespodzianek. Wykład języka polskiego w szkole realnej, wychodzący z krainy marzeń, zaczyna się już przyoblekać w szatę rzeczywistości. Zbieranie podpisów rentowców postępuje żwawo. Już niewiele brakuje do określonej cyfry 80.
 Utworzony przy szkole rodzicielski komitet pedagogiczny traktowany był dotąd nader obojętnie przez inteligencję polską. Zebrania zesłoroczne świeciły przeważnie pustkami. Instytucja ta jednak ma poważne znaczenie w sprawie wychowawczej i nie wolno jej negować Polakom. Jest nadzieja, iż w tym roku sprawa ta lepszy obrót weźmie. Na pierwszym zebrań, zwołanem przez ciało pedagogiczne, w celu wybrania na każdą klasę po dwóch delegatów do komitetu, stało się zaledwie osób około 30, w tej liczbie zaledwie kilku Polaków. Wybory zdołano tylko uskuteczyć z pierwszych klas czterech. Z Polaków powołano na delegatów p. Zofję Chelchowską, oraz p. p. Urbana Krupskiego, Juchnowicza i Franka.
 Ygrek.

Dzień wyborów

— Panie, ten tego!!
 — Czy ja?
 — No, przecie; masz pan wolną godzinę, trzeba pójść do lokalów wyborczych—mówił mi redaktor—i zobaczysz, co się tam robi, no... i cóż pan patrzy?
 — ?
 — Napisać przecie, co się tam robi!!
 — Zrobione.

*
 Królewska pogoda, święto narodowe—stoję poza polityką (nie lubię jej), więc jadąc na dryndzie wdecham w piersi czar pięknej aury... miła jest pogoda w d. 26 września w Wilnie—ciepło, jak w lipcu; zapominam o polityce i jadę... Po drodze przeważnie z grębami laskami szaraczkowie, nieszczanie, zrzadka inteligent kroczy w stronę lokalu wyborczego,—jednak ruch znaczny... idą prawyborcy.

Idą ławą zwartą, jak sfinksy nieodgadnięci,—nie wiadomo, co niesie w zanadrzu: Wróblewskiego, czy Maciejewicza; idą, przejęci swoją rolą, spokojni, skupieni... celebrują—wypełniają swój obowiązek obywatelski.

Idą pewni, już skryształizowało się w nich zdanie, za kogo głosować... i nie włączył im w drogę, tym łykom i szaraczkom, bo sekata laska przejedzie ci przez plecy, jak nica...

Przyjechałem przed szkołę techniczną... głosują tu od A do L... tłum szary... nieszczuchy, rzemieślnicy przeważnie, jednak tłum niewielki... ot, z pół tysiąca... cerberzy porządku publicznego widoczni.

...Jakiś policjant — z warszawska „pan stojący”, popolsku wyjaśnia jakiemuś p. Stankiewiczowi (tak go nazywał), że w kieszeni nie wolno mieć kartek wyborczych, zwłaszcza w kopertach, „to „nieład”, agitacja jest zabroniona... „Tam jest pisarz i Wróblewskiego i Maciejewicza, kogo chcesz, tego ci napiszą, jeżeli ty „niegramotny”!

Naprzeciwno szkoły technicznej, na bramie domu, kilka plakatów z nadpisem „Polski Komitet Wyborczy”.

— Co zacz? myślę sobie—polski komitet wyborczy; nie należą, tak mi Panie Bóże dopomóż, do żadnych komitetów, nie głosuję za nikim, ale mimo to zastanowiłem się, co to znaczy, który to właściwie komitet?

Spryciarze ci demokraci, włóczą się po zagranicy, widzieli tam pewno te etykiety niemieckie „Prawdziwe masło smietankowe”, wypisane dużymi literami, a pod niem niewidocznym „nonpareil”: „margaryna”.

Przepraszam, takie na mnie to uczyniło wrażenie...

— Panie Zet... mnie aresztowali!—wołał wyrostek, prowadzony przez komisarza policji — niech pan zaradzi...

— Niczewo, i pan Zet... był aresztowany już, ale go „Gołowa” wypuścił.

— Ale trzeba zainterpelować tego komisarza, jakim prawem aresztuje ludzi, co mają w ręku parę kopert; wskazuje ich komisarzom ci oto dwaj panowie: jeden w czapce inżyniera, a drugi podobno lekarz, mówili mi pan Zet...

— Zainterpelowałbym, ale cóż ja zrobię, kiedy nie mam przekonania do policji.

— Idź do Węśławskiego, siedzi w sali, zapytaj!

— Łatwo rzec, a jak tam wleźć? — Od tyłu, zawsze najlepiej, „stojącemu” tam powiesz pan, że do „Gołowy” to wpuści,—informuje mię jakiś amator.

Idę od tyłu... „Stojący”:
 — Kuda?
 — Do głowy... tego... interes.
 — Prochodź!

W sali tłum, stoły, przy stołach mecenasi, ludzie poważni... przyjmują głosy poważnie...

Z boku na krześle, w łańcuchu, postać, znana każdemu Wilnianowi... nasz „gołwa”, Węśławski... zmarszczyła myśli i skupienia na czole, angielsz... powaga bije z jego postaci... tak jakos od razu człeka „bierze” ta postać.

— Panie prezydencie, zaaresztowali za to, że miał kartki wyborcze, czy mają prawo aresztować?

— Mają, ale niech się pan nie boi, co parę minut telefonuję do policmajstra i wypuszczamy tych zbrodniarzy... i odszedł dalej, bo go ktoś znów zainterpelował...

Wyszedłem przed gmach posłuchać...

*
 — Na obrońcę wybiorę go, zawsze dzielnie broni... ale na postać... nigdy... nie mam pewności... żebyż chciał należeć do Koła naprzykład i był używany wprost, jako obrońca prawny w parlamencie. Ale Wróblewski nie chce należeć do Koła... a jego polityki na własną rękę boję się panicznie... za bardzo on... wrażliwy... nie dowierzam—mówił poważny jegomość do mnie poważnego. Obydwa z pozoru należą do klasy inteligencji.

— Toż mnie Burda... mój kum, mówił, że niby księdzu to nikt nie przeczy, jak stoi i mówi na ambonie... to on ksiądz ma być nie zwyczajny, żeby bronił sprawy naszej, a niby adwokat, jak broni sprawy, to mu każdy przeczy i on taki obrońca... to niby Wróblewski ma być lepszy... Ale taki ja myślę, że nasz Maciejewicz potrafi... głosują na niego!... To jest psychologia tłumy.

*
 — Ci głosowałaś?
 — Kto, ci ja?
 — Aha.
 — Dyk podałam koperta.
 — Za Maciejewicza?
 — Jeszcze pyta!

*
 — Podałeś głos?
 — Podać, to podałem, ale jakis ci pan taki gruby na schodach py-

ta, ci na Maciejewicza, tak ja mówię, aha, a on mówi: „durny ty, kogo ty wybierasz? Polski Komitet stawia Wróblewskiego”; tak ja wzion jego koperta i dał.

— Za Wróblewskiego?
 — Aha.

Ruch robi się przed gmachem. „Agitacja wewnątrz sali,” głosy oburzenia, lecz dyskretne.

— Oho, na jakie sztuczki te buntownicy puszcza się...

Podążyłem na Małą Pohulanę, ale tam to samo, trochę na inny manier, ale to samo.

— Bo jakże można—mówił jeden ze stronników Wróblewskiego—w ostatniej chwili podejmować akcję... inteligencja... a rachować nie umięją... tłum za Maciejewiczem, około 8 tysięcy pewnych... z inteligencji, której jest 2000, niecała połowa pójdzie za Wróblewskim, bo Narodowa Demokracja silna, a z tłumy pójdzie niech drugi tysiąc... toż arytymetyka prosta!—mówił rozgoryczony wielbiciel „obrońcy ludu pracującego”, mecenasa Wróblewskiego.

Chochoł.

WYBORY.

DO WIADOMOŚCI

ks. kan. Majewskiemu i ks. Dziekanowi m. Wilna.

Z artykułu ks. kan. Majewskiego „Zaczekajmy śledztwa”, umieszczonego w Nr 213 „Kur. Lit.”, widoczne jest, że ks. kan. Majewski, albo nie zrozumiał, albo nie chce zrozumieć, o co go parafjalne duchowieństwo oskarża.

W prośbie, przesłanej na ręce ks. Dziekana pod Nr 516, najwyraźniej są zaznaczone te dwa krzywdzące zarzuty, a mianowicie: 1) że ks. kan. Majewski oskarża duchowieństwo parafjalne o ujmowanie sławy z ambon p. Wróblewskiemu, 2) że duchowieństwo parafjalne również z ambon pod utratą zbawienia zalecało kandydaturę ks. Maciejewicza.

Cały artykuł ks. kan. Majewskiego „Zaczekajmy śledztwa” najwyraźniej wykazuje wycofywanie się ks. kan. Majewskiego, bo przy śledztwie k. Dziekana może i powinien dawać tylko dwa pytania, mianowicie: czy z ambon ujmowano sławy mecenasowi Wróblewskiemu i czy z ambon zalecano ludowi kandydaturę ks. Maciejewicza pod utratą zbawienia. Ks. St. Jasiński.

Wybory z kurji miejskiej w Trokach (Kur. w.). Dnia 25 września odbyły się tu wybory z pierwszej kurji miejskiej. Z 261 mających prawo głosu do urny wyborczej stawilo się 44, 28 głosami wybrano miejscowego kupca Kadysza Klauznera.

Jak w pierwszej, tak i w drugiej kurji miejskiej stanowiącą przewagę mają Żydzi, gdyż 261 prawyborców z I kurji miejskiej podług spisu urzędowego dzielą się według narodowości, jak następuje: 8 Polaków,

11 Litwinów i Białorusin, 26 Karaimów i reszta 215 Żydzi.

W drugiej kurji miejskiej 1,049 prawyborców, w tem 7 Polaków, 151 Litwinów, 28 Karaimów reszta 863 Żydzi.

Dość należy, że co do Polaków i Litwinów Zarząd miejski zapisywał narodowość według swego widziemia, a głównie według rozmawiania, iż kto się urodził i mieszka na Litwie, jest Litwinem, chociaż nie zawsze trzeba było tych 2 warunków, gdyż wiem o takim wypadku, że urodzonego w gub. piotrkowskiej, a tylko od kilku lat zamieszkałego na Litwie zapisano, jako Litwina, prawdopodobnie znalazłoby się więcej takich świeżo ślabrykowanych Litwinów.

Wybory w gub. kowieńskiej.

Kowno. Z kurji ziemiańskiej wybrani pp.: Mackiewicz, Zabiello, Podbereski i Kognowicki.

Telsze. Wybrani ziemianie pp.: Stanisław Wojtkiewicz, Winc. Parczewski, Mich. Brensztein i Bazyli Badryk.

Wybory w gub. grodzieńskiej.

Białystok. (Koresp. w.). Stosowany obywateli Litwie i Rusi, tak bezceremonjalny, a tak mało ze sprawiedliwością, jak też zasadami pierwszej lepszej chociażby konstytucji zgodny, system dowolnego podziału prawyborców miejskich i ziemskich na grupy wyznaniowe lub narodowościowe, świeżo też, na mocy zarządzenia ministerjum spraw wewnętrznych, zastosowany został i do zjazdów powiatowych właścicieli ziemskich i pełnomocników drobnej własności i duchowieństwa powiatów: brzeskiego, bielskiego i białostockiego.

W tym ostatnim naprzykład grupa prawyborców rozbita została na dwa wyznaniowe obozy: do jednego z nich weszli prawosławni i luteranie z prawem wyboru trzech wyborców, do drugiego Polacy—katolicy, na rzecz których wypadło poprzedzić na jednym tylko przedstawicielu swym w Grodnie.

Niedający się niczem umotywować, niepojęty podział ten, rzecz jasna, zniewolił grupę ziemian do zanieśienia protestu i zapotrzebowania od prezesa komisji wyborczej, marszałka powiatu białostockiego, p. Szenszyna, danych na mocy których stało się to, co się właśnie ku ogólnemu zdziwieniu i oburzeniu stało. Ani danych jednak, ani też motywów nie udzielono wszakże żadnych.

Grupa polska przeto białostockiego zjazdu właścicieli ziemskich i pełnomocników drobnej własności, za pośrednictwem obranego przez się w dniu dzisiejszym na wyborcę do Grodna p. Jana Mireckiego z Piesków zanoszą protest do gubernatora grodzieńskiego i, jeżeli tego okaże się potrzeba, dalej, pragnąc dowieść, iż skoro już mają stawać się ofiarą pewnego oportunistycznego systemu, skoro ogół prawyborców Polaków ma być po-

krzywdzony i upośledzony, białostocki zaakceptowali bezprawia, czynili wszystko, co tylko było w ich mocy, by, jeżeli nie zważywszy bory, to przynajmniej o świętym swa swe dobijając się ze skargą i protestem na ustach.

Grodno. Z powiatu wybrano Polaków: ks. Piotra Budrę z Młostów i p. Marcina Odlanickiego z Czobuta. Z Rosjan wybrano Oznobiszyna, o drugi mandat oddają się wybory ściślejsze między Kozłowem a popem Dikowskim.

Wybory w gub. mińskiej.

Mińsk (Kur. w.). Zjazd w wiatowe właścicieli ziemskich Polaków dały wyborców następujących:

W pow. mińskim wybrano ks. Hieronim Drucki-Lubecki, Urban Krupski. W pow. bobrujskim — Karol Niezabytowski, Bronisław Iżycki-Herman. W pow. borysowskim — Zygmunt Węclawicz i Józef Święcicki. W pow. iłuckim — Edward Wojniłowicz i Konstanty Okołów. W pow. nowogródzkim — Tupalski, Kłubaj i Woronowicz. W pow. pińskim — Roman Skirmunt i Karol Świeżyński. W pow. radziwiłkowskim i Bohdan Ratyński. W pow. słonimskim — Edward Wojniłowicz i Konstanty Okołów. W pow. wileńskim — Edward Wojniłowicz i Karol Świeżyński. W pow. witebskim — Karol Świeżyński i Michał Jastrzębski.

Na zjeździe rosyjskich właścicieli ziemskich powiatu mińskiego wybrano generała Miezencowa, nauczyciela gimnazjalnego Pawłowicza i p. Zaslawia.

Kandydatem Rosjan, nie należącego do organizacji czarnosecinnych jest w 2ej kurji miejskiej rosyjskiej p. A. Aleksandrow, kontroler akcyz.

Schmidt Grupa rosyjskich wyborców złożyła do mińskiej powiatowej komisji do spraw wykreślonych podanie w sprawie wykreślenia z listy wyborczej Schmidta, jako na mocy art. 10 ustawy wyborczej nie posiadającego praw (patrz „Dziennik Wileński”: „o skazaniu Schmidta na osiedlenie z pozbawieniem praw”).

Wybory w gub. witebskiej.

Przeciwko sztucznym wyborom w powiecie witebskim Polacy właściciele ziemscy wnieśli protest do powiatowej komisji do spraw wyborczych i żądają wyznaczenia dla polskiej kurji wyborów uzupełniających i unieważnienia drugiego wyborcy i unieważnienia wyborów z dnia 21 września zjazdu rosyjskiego powiatu witebskiego. Motywy skargi są następujące: 1) nieprawidłowy podział ilości wyborców według narodowości prawyborców, w zależności od ilości ziemi, należącej do każdej narodowości. W skardze zaznaczono, że nawet według urzędowych danych powiatowej komisji posiadają w powiecie witebskim 26,510 dziesięcin ziemi, podczas gdy rosyjscy, narodowi przedstawiciele inni, w tym wliczeni, mają 23,013 dziesięcin i 2) Wykluczenie z listy polskich wyborców kilku właścicieli znaczniejszych po-

Chryzantemy.

— Ile kwiatów! same chryzantemy! Całe morze chryzantemów! Wieniami spływają w okno, kąpią z ram obrazów. U lampy wieszają się białe i różowe pęki. Ach, i tu, i tu, i tu... Wszystkie stoliki i półki, nawet poręcz kanapki pokrył śnieg chryzantemów. W rogach pokój ściera się po ziemi z pełnych waz czarnego marmuru. Tkwią u ścian, jak główki aniołków.

Podnieśmy płomień, niech pełne światło zaleje to mnóstwo kwiatów, ten przepych strzępiastych kici.

Nie chcesz? Albo tak jest smutno — z tem przyżmupieniem światłem lampy. Zsunęłaś zupełnie ciemne u okien firanki, kwiaty po nich płyną, jak duże, złote łzy. Naprawdę, ten twój pokój, pełen kwiatów, jest dziś smutny, jak mauzoleum.

Co chcesz zrobić? Jaką to lampkę zapalasz? Takie lampki palą się tylko na grobach w Zaduszkach... O, jakaś ty dziwna dzisiaj... Co? Łzy w oczach? W twoich oczach? Bledniesz tak silnie... Co ci jest — co ci jest? Biedna ty moja...

— No tak, tak. Będzie wygodnie, co? Czy ciepłej? Ogień pali się dość obficie. Ciepłsze masz ręce, prawda? Ułóż stopy wygodniej na podnóżku. Głowę proszę wesprzeć na poręcz, ot tak! Oddaj już mi te kwiaty. Ten chcesz zatrzymać? O, droga! znów drżą ci ręce... Jak ty

całujesz ten kwiat! Nie możesz ust oderwać, nie możesz wzroku odwrócić... I łzy—i łzy—i łzy. Dość—dość! Czyż można tak bardzo, tak rozpacznie... Boże! jak ty go kochałaś! Jak ty go kochasz jeszcze... boleśnie!

— Czyż cię to dziwi? Wszak nie takim nigdy moich przekonań. Czyniłam zawsze tak, jak wierzyłam. Jedna, jedyna miłość jest zwycięska—wolna miłość. Tak wierzyłam. Sama w sobie jest prawdą, jest świętością, jest najsiłniejszą pieczęcią. Nie potrzebuje przysięgi, ani oltarzy; sama jest błogosławieństwem i sakramentem, uświęca i błogosławi wszystko. Wszelkie więzy mogą ją tylko poniżyć. Skoro istnieje, przysięgi i błogosławiające ceremonie są dla niej suknia zupełnie zbyteczną i powinna być naga, jak prawda lub piękno. Lecz skoro zgasnie—ach, skoro zgasnie!—nie wskrzeszą jej przysięgi, choćby najświętsze. Wytworzą tylko kłamliwe jej widmo, staną się jej szyderstwem, fałszem najboleśniejszym... Tak wierzyłam. Lecz teraz myślę inaczej.

...Zdaje mi się niekiedy, że powinienam była uleść jego żądaniu. Możeby wszystko poszło inaczej... Więzy były, niewątpliwie. Gdy przeszło cierpienie — możeby wyrzekał... Może szarpałby się z sobą jeszcze boleśnie — i w chwili zerwania ich czułby się bardziej jeszcze nieszczęśliwym. Ale później — później zato... Wiem, mnie jedną tylko mógł kochać — mnie tylko. Bo duszę człowieka raz tylko oddaje.

I ja może byłabym inną — musiałabym przebaczyć. Ach, wiedziałabym, że mu przebaczę — nawet w chwili rozstania, kiedy, nie patrząc na siebie, rozeszliśmy się w dwie różne strony—nawet wówczas wiedziałabym, że mógłby powrócić. Wiedziałabym, że gdy przyjdę do swego pokoju, wybuchną łzami i omal nie skonam wśród łkań—tak, jak ja wiedziałam, że pociąg, którym w dal uchodzi, unosi człowieka z wymarłą duszą, z sercem, które stęzło nagle i naprawdę nie zadrzy już nigdy...

Gdybyśmy prawnie byli związani, mógłby mnie szukać, starałby się powrócić. Żona — to co innego niż ukochana; do żony się wraca.

Myślę, że i ja także — choć to do mnie tak mało podobne! — nie uchodziłabym mu z drogi tak starannie... Kiedy mi powiedział — już później, o, dużo później! — że pytał o mnie, troskliwie i z bólem—może nie uciekałabym przed nim, jak potępiona, jak najnieszczęśliwsza... Może nawet—zgniółszy w sobie dumę i żal — może oczekiwałabym na niego...

Wróciłby, niewątpliwie. Upokorzony i znękany, ale wróciłby, jak się wraca do domu. Któż wie, czy nie cierpiałby więcej nawet, niż ja... Cierpiałby nawet z tego, że nie wrócił nie może.

Lecz ja dłonie mam miękkie. Aniby wiedział, kiedy i jak rozjaśniłabym mu z chmur przestrzeń; nie czułby, jakimi drogami weszłyby do jego duszy cisza i słońce... I nie dowiedziałaby się nigdy, jakim

ociekającym krwią sercem to wszystko się czyni...

A potem—przeszłyby lata...

Tyle w życiu leż się przelało, tyle gorzkiego bólu przebrnęło, że w końcu oczyszczyłoby się wszystko — w tych łzach i w tym bólu. Zstąpiłaby cisza wieczorna, kojąca cisza, łagodny zmierzch, kiedy płyną łzy—takie słodkie, takie ciche...

Widziano go nad morzem. Mówiono mi, że był chory; był samotny i ogromnie smutny. Zawsze myślałam, że takim jest. Nie mógł być innym, skoro był samotnym, a bezemnie musiał być zawsze samotnym. Bo ja, tylko ja jedna posiadałam jego duszę. I najsiłniejsi bywają nieraz bardziej słabi, niż dzieci. To nie jest paradoks. Są serca, co raz tylko kochają, i muszą być raz kochane na wieki. On takim był właśnie. Po powierzchni mogły przechodzić burze — do głębi sercem nie wstrząsły nigdy; bo w tej głębi leżało jedno tylko uczucie i jeśli zgasnąć mogło, to tylko wraz z sercem.

Dla niego samotność równała się zagałdaniu. Musiał mieć przy sobie drugą duszę, którą razem z nim czuł i kochała go więcej, niż on sam siebie. Musiał drugie życie czuć obok siebie; jeśli go nie czuł, sam swego nie czułby istnienia, nie czułby potrzeby istnienia, ani możliwości istnienia. I umiał tak przedziwnie przylgnąć do tej drugiej duszy! „Patrz, — rzekł mi kiedyś, widząc, jak oszukują listki chryzantemu — jestem zupełnie, jak ten kwiat. Choć-

byś przez całą wieczność ogalała go z listków, zawsze pozostanie coś jeszcze, co głębi kielicha trzymać się będzie. Tak nie zdołasz oderwać mię od siebie bez śladu”.

Smiałam się wówczas, ale słowa te były tak prawdziwe!

Kiedy mi go zabrano — ta idea, czy ta kobieta, nie wiem, kto bar dziej, obie były szaleństwem — że mi go zabrano, wiedziałam, że w krótkim czasie stanie się tak, że będzie smutnym i chorym. Nie mógł się oddać bezemnie żadnej pracy, żadnemu zadaniu tak, jak się odda wał im przy mnie. Nie przeto, albo bezemnie lot jego był niższy, niż potrzebował — potrzebował — potrzebował — nawet w najwzruszających chwilach czynu lub natchnienia — potrzebował, mówię, przysięg, tulił wzięć mi za ręce i, milcząc, tulił je do ust. Ja wówczas znajdowałam słowa, które gorączkę jego oczu przysłaniały mgłą pięknego waruszenia.

Stawał się wówczas cichy, lecz mocny i wierzący w siebie — jak niemocny i każde dusze mają skrytkę, gdy! Ach, każde dusze mają skrytkę, głębiej; tak, jak mają swe nietylko piękne lub wielkie. Nie wiem, w jakich tych tają się rzeczy nietylko, cze do tych skrytek, albo kochałam, ludzie podziwiali go, albo kochałam, albo wielbili, ja czasem inno. Ale tam rzeczy inne — wcale inne. Ale przez to właśnie stawał mi się jeszcze bliższym. Wiedział, że widzę, ale był z tych natur dość rzadkich, które w słabościach nie są dumne, lecz milcząc tulią się niejako do

siadłości i włączono ich do kurji rosyjskiej. Z podobnym protestem wystąpili też ziemianie pow. dyneburzkiego.

Sądanie na dwóch stołkach kończy się często znalezieniem się na ziemi. Doświadczyli tego ci księża pow. dyneburzkiego, którzy zapisali się jako Białorusini i głosowali w rosyjskiej kurji mniejszej własności. Na wyborach z dnia 14 września przeszli z tej kurji 4 księża katolicy i 1 staroobzedowiec. Administracja unieważniła te wybory i d. 17 zarządziła wybory powtórne, na które księży po prostu nie wpuszczano.

Wybory w gub. mohylewskiej.

Mohylów. (Tel. wł.). We wtorek odbyły się wybory z kurji większej własności ziemskiej gubernji mohylewskiej; na 64 wyborców Polakom dano 10 mandatów. Wybrani: w Sieninie — Konstanty Gordziakowski, Michał Obieziński i Jan Wejsenhoff; w Orszy — Michał Grundziewicki; w Mohylewie — Olgierd Gordziakowski; w Bychowie — Gustaw Wykowski; w Rohaczewie — Olgierd Żukowski; w Macisławiu — Władysław Byczkowski, w Czerykowie — Zygmunt Brodowski; w Klimowiczach — wynik niewiadomy.

W kurji rosyjskiej przeszła wszędzie prawica.

Wybory na Wołyniu. Z 83 wyborców z kurji ziemiańskiej Polakom przyznano 21. Z kurji miejskich wybrano 31 wyborców, w tem 2 Polaków. O stałym udziale Polaków z kurji mniejszej posiadłości pisał, co następuje: w pow. żytomierskim z 37 Polaków, reprezentujących podług listy 15,491 desięcin, nikt się na prawybyby nie stawiał. Straciłmy w tym samym roku 77 cenarów. W pow. 16 cenarów. W pow. krzemienieckim i zasławskim, gdzie podział narodowościowy nie było, Polacy, nie chcąc pomnażać głosów duchowieństwa prawosławnego, wstrzymali się od głosowania. W pow. dubnickim 43 Polaków, posiadających 2,800 dzies., miało prawo do 24 cenarów, tymczasem stawilo się tylko 19 i wybrano wobec tego tylko 7.

Wybory w Królestwie. W dalszym ciągu na wyborców wybrano z pow. Kijowskiego, dr. Malewskiego, Sliwskiego, Hempla, Harusewicza i Sanderlanda. Ten ostatni przeszedł z kurji miejskiej w Siedlcach, gdzie lista D. N. przepadła.

Żydzi polscy głosowali w Sosnowcu na listę narodową.

D. N. urządził dziś w Warszawie zebrań przedwyborcze.

Komitet postępowy rosyjski w Warszawie wydał odezwę, podpisaną przez pp. Pogodina, Lopatina, Michajłowa i Wasilewskiego, w której oświadcza, że z 3,629 Rosjan prawybyby tylko 500 należy do prawicy. Mówiono się tem obrzyli „Warsz. Dnieownik“.

tego, kto zło to podpatrzył i bezwzględnie oddają mu się w ręce. Był to wówczas tak słaby, tak ufny! A nas, kobiety, słabość pociąga więcej jeszcze, niż siła...

Oczyli mógł żyć bezemnie? Któżby mógł mnie zastąpić? Czyż kiedy myślałam o sobie, czy żądałam czegoś dla siebie? Czy nie żyłam jego życiem, jego pracą, jego celem — aż stałam się sercem jego?...

Ta burza, co go odemnie uniosła, nie bardziej rozbiła jego istnienie, jak to, że był odemnie daleki. Widziałam, że burza przeleci, a pozostawi go samotnym i smutnym; przeleciała przedę, niżej myślałam. Gdyby tu był, otuliłabym jego smutek, z ócz ustami wypilałbym serce. I umiałabym dłoń mu na ramie położyć... Ale odszedł ode mnie — a ja, com wyznawała miłość i życie wolne, nie mogłam żądać, aby z moją miłością żądać mogło tylko prawo — a nasza miłość praw nad sobą nie znała.

I nieraz później pytałam siebie, miało być to wszystko, kiedy tak mi z serca wzięto uczuć tyle, najczystsze perły — i niespożyte?... Jak przysłała i poco, ta czarodziejka moc natchnień i uczuć? Z głębi jakich wypadków wyszedł i na mnie spłynął ten zastęp szczęść, mi serce wznieść wysoko, a być w pogotowiu, by stopić się w każdej chwili... Wszystko to miało zmarnieć bez śladu.

I nie wiem, gdzie jest, czem

Wybory posłów do Dumy mają się podobno odbyć w rocznicę ukazu konstytucyjnego, t. j. d. 17 (30) października. Termin ten proponowany jest w tym celu, by przypomnieć ludności, że wydany w dzień ten ukaz cofnięty nie został.

Wyjaśnienie w sprawie wyborów. Podajemy główne paragrafy ostatniego wyśnienia ministra spraw wewnętrznych w sprawie procedury przy wyborach posłów do Dumy:

- § 2. Za moment „przystąpienia do wyborów“, po którym wstęp do lokalu zebrań gubernjalnego zostaje wzbroniony, należy uważać chwilę podpisania aktu o ilości wyborców, przybyłych na zebrań.
- § 3. Za wyboraów, „wchodzących w skład zebrań“, którzy zatem mogą być wybierani na posłów, należy uważać nawet tych wyborców, którzy na zebrań nie przybyli. Nieobecni wyborcy mogą być balotowani na posłów, jeśli oświadczyli zgodę na przyjęcie mandatu poselskiego.
- § 4. Jeśli przy wyborze posła obowiązkuowego z pewnej kurji nikt z wyborców tej kategorii nie wystawi kandydatury, lub jeśli nikt z podanych kartkami kandydatów nie uzyska większości, przystąpić należy do wyboru posłów obowiązkuowych z innych kurji, ewentualnie do wyboru posła z pośród całego zebrań, w porządku, wskazanym przez prawo. Mandat poselski z kurji, która swego kandydata nie wystawiła, pozostaje niezajętym i nie może być oddany posłowi, wybranemu z pośród całego zebrań.
- § 5. Przy głosowaniu powtórnym (większością względną) pierwotni kandydaci podlegają wyborom w porządku większości głosów, otrzymanych na kartkach. Przed głosowaniem powtórnym wystawieni być mogą kartkami nowi kandydaci.
- § 6. W razie przerwania zebrań bez określenia długości przerwy, dalszy ciąg zebrań odbyć się powinien w 12 godzin potem, albowiem dłuższe przerwy niż 12-godzinne nie są przez prawo dozwolone.
- § 7. Wszystkie uprzednie wyjaśnienia senatu w sprawie wyborów są obowiązujące, o ile nie są w sprzeczności z Najwyższym zatwierdzonym ukazem o wyborach z d. 3 (16) czerwca.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w czwartek, dnia 27 września (10 października) Kożmy i Damjana Męcz. — według nowego stylu Franciszka Borg. W.

Jutro: Wacława Kr. M. — według nowego stylu Flawydy i Zenaidy.

— Delegaci Tow. rolniczych. Główny zarząd rolnictwa zwrócił uwagę na to, że towarzystwa rolnicze, którym przysługuje prawo uczestniczenia w komitetach, wydelegowanych do podziału wagonów towarowych, nie korzystają zazwyczaj z tego prawa, powołując się na brak środków na wynagrodzenie swych delegatów.

Ponieważ produkty rolne stanowią przeważną część ładunków kolejowych, przeto zarząd rolnictwa pragnie ułatwić towarzystwom rolniczym delegowanie swych przedstawicieli do komitetów podziału wagonów. Zostało więc ustanowione, że delegaci towarzystw będą korzystali z prawa bezpłatnego przejazdu na posiedzenia komitetów i oprócz tego będą otrzymywali wynagrodzenie pieniężne za udział w posiedzeniach.

jest, jak żyje? Czy żyje nawet? Czy w takim smutek rozpięta mu się dusza, jak i mnie?

Nieraz, w wieczór, gdy siadę u okna i patrzę w niebo gwiazdziste, pomimowoli szukam go za gwiazdami, wolałabym tam go znaleźć, niż wiedzieć, że kędyś, wśród obcych, wiedzie życie umarłe bez pragnień i bez marzeń, z ciężką śmiercią na dnie każdej myśli, każdego z czynów. Tam, za światem, byłby mi bliższy, niż gdzieś na ziemi, daleki i nie mogący przyjść do mnie. Następność rzeczy, czy wskazujący ruch naszej duszy silniejsze są niż siły ziemskiej przyrody. Śmierćby nas tak nie rozdzieliła, jak ta, wbrew nas, wola nasza.

Nie mam żadnych po nim pamiętek, żadnych upominków. Zniszczyłam wszystkie. Tylko te chryzantemy, te żywe chryzantemy, mówią mi o nim. Lubił je bardziej, niż inne kwiaty i dużo mi ich przynosił w jesieni. One widziały nas razem. Zdaje mi się, że w każdym z tych kwiatów zamknięta żyje jakaś myśl jego, uśmiech lub chwilka szczęścia. Mówią mi one tak wiele...

Mówisz — jak mauzoleum? Tak, słusznie mówisz. Do domu jego lub na grób jego nie mogłam zanieść tych kwiatów — rzuciłam je na grób mego szczęścia. Raz w rok rozkwitną — uśmiechem i łzami napelniają mój pokój, a potem zgasną, część życia mego unosząc z sobą...

Wanda Dalecka.

— Zestani. Do Wilna przyło 4 deportowanych z Petersburga, stan ich materialny jest godzien litości; między nimi jest Polka, p. Wanda C., z dzieckiem przy piersi. Zwracamy się do fiarności publicznej.

— Zarząd miasta zażądał od sztabu wojska danych o ilości mięsa, skonsumowanego przez wojsko w r. b., przyczem Zarząd miasta zwrócił uwagę, że mięso nieoklejmowane nie może być brane do użytku.

— Ograniczenie żydów. W ministerjum sprawiedliwości, jak donoszą pisma żydowskie, poruszono obecnie sprawę ograniczenia liczby adwokatów przysięgłych, żydów, do 20% ogólnej liczby adwokatów.

— Pomnik na polu bitwy pod Cecora. Obywatel rosyjski, p. Butowicz, umieścił w „Dzienniku Kijowskim“ list, w którym opisuje smutny stan, w jakim się znajduje pomnik, wystawiony Żółkiewskiemu na polu jego sławnego zgonu.

„Pomnik ten, pisze p. B. — postawiony na małym kurhanie na gruncie cerkiewnym wsi Sawka (Besarabja), składa się z wysokiego obelisku z kamienia i dziś jest obalony i w części zniszczony; tablica z napisami jest oberwana. Jak słyszałem od pracujących obok w polu wólcian, istnieje zamiar rozebrania pomnika na kamienie, wyrównanie miejsca i zatarcie wogóle wszelkiego śladu tej pamiętki. Sądzę, że ten ważny pomnik historyczny wielkiej polsko-ruskiej wojny z półkiszycem zasługuje na lepszy los i w każdym razie nie na zniszczenie, a na zachowanie i przywrócenie go do poprzedniego stanu.“

Do listu p. B. dołączył od siebie 3 rb., redakcja zaś „Dziennika Kijowskiego“ otworzyła rubrykę zbierania składek.

— Sprawa prasowa. Dziś w izbie sądowej z udziałem przedstawicieli stanu będzie rozpoznawana sprawa redaktora gazety żargonowej „Das Wort“, Borucha Pentowa, oskarżonego na zasadzie 2 p. 1 paragrafu 126 artykułu kod. kar.

— Aresztowanie starosty. Krewski starosta mieszczański, Mejer Staniecki, podał skargę do senatu na decyzję rządu gubernjalnego o aresztowaniu go na 7 dni za nieoprawienie drogi. Senat sprawę umorzył.

— Subwencjonowana trupa. Wkrótce przybywa z Moskwy do naszego miasta rosyjska trupa teatralna. Jak nas zapewniają, trupa ta pobiera 15000 rubli subwencji rocznej od rządu.

— Samobójstwo. Wczoraj o godz. 10-ej rano syn właściciela domu, Lewin Kamiń, lat 15, uczeń szkoły komercyjnej (ul. 5-to Jerska), wystrzelał z rewolwera odebrał sobie życie. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— Na gorącym uczynku. Onegdaj ujęto Kazimierza Wojtkuna na kradzieży sukmany u wólcianina Konstantego Rudzińskiego (rynek Łukiski).

— Kradzieże. Onegdaj skradziono: An. Montygier Łojbie (ulica Zarzeczna № 12) kilkanaście rubli, Józefowi Nowickiemu (ul. Smoleńska № 6) rzeczy wartości 100 rb., wólcianinowi Kazimierzowi Rodziejewowi (rynek Łukiski) konia wartości 75 rb.

— Rabunki. Onegdaj zrabowano: krawcowi Edwardowi Aleksandrowiczowi (ul. Nowogrodzka) zegarek oraz kilkanaście rb., wólcianinowi Karolowi Jankowskiemu (ul. Kalwaryjska) kilkanaście rubli.

— Podrzucone dziecko. Na ul. Stefańskiej znalezione onegdaj tygodniową dziewczynkę.

— Przyjechali do Wilna. Hotel St. Georges: ob. Władysław Gordziakowski, ob. Jan Makowski, ob. Ksawery Zdzichowski. Hotel Europejski: ob. Marjan Ablamowicz, ob. Witoldostwo Butierowie, przed. firm. Karol Filipp, fabr. Edmund Nowicki, ks. dziekan Justyn Petrusin, ob. Wilhelm hr. Broń Plater, ob. Jan Tymieniecki.

— Mickuny (gub. wil.). (Kor. wł.). D. 22 b. m. spłonęły doszczętnie zabudowania gospodarstwa w majątku S. A. bar. Pillera von Pichlan. Straty wynoszą 25,000 rb. Przyczyną pożaru jest nieostrożne obchodzenie się z ogniem dwójce dzieci Czebutulów.

— Mińsk. (Kor. wł.). D. 27 września st. st. będzie rozpoznawana w sądzie okręgowym sprawa o zaburzenia agrarne w majątku p. Cezarego Janiszewskiego w powiecie ihumeńskim. 13 oskarżonych, 25 świadków. Występują w charakterze obrońców adwokaci przysięgli Pietrusiewicz, Ignatowicz, Dobrowolski i Chanales.

D. 25 września inspektor lekarski przeprowadzał rewizję sanitarną w fabrykach.

Członka sądu, Michniewicz, zatwierdzono przez władzę gubernjalną, jako jednostkę odpowiedzialną za miejską bibliotekę publiczną im. Puszkina.

Prezydent miasta naznaczył na dzień 9 (22) października zebrań miejskiego komitetu sanitarnego dla omówienia sprawy dozoru nad prostytutkami.

D. 24 września st. st. odbyło się posiedzenie komisji miejskiej w sprawie

rzeźni miejskiej. Postanowiono rozszerzyć zabudowania rzeźni i przebudować. Komisja wniosła w tej sprawie referat do Rady miejskiej.

— Mińsk. Prawdziwi Rosjanie oburzeni na „Okraim“ za dezmaskowanie Schmidta, postanowili bojkotować drukarnię Tašmana, w której drukuje się to pismo.

— Witebsk. Naznaczone na dzień 23 września zebrań rodziców i opiekunów uczenniczeńskiego „Aleksiejewskiego“ gimnazjum nie doszło do skutku z powodu nieprzybycia dostatecznej liczby rodziców.

— Mohylów. Na ostatnim posiedzeniu tutejszego oddziału z w i a z k u n a r o d u r o s y j s k i e g o agitowano za kandydaturą na wyborcę „jepiskopa“ Gromyki. Wysłano telegram do cesarza z wyrażeniem radości z powodu ocalenia cesarza i rodziny cesarskiej przy katastrofie ze „Sztandartem“, w końcu na wniosek Wierlickiego, postanowiono przedsięwziąć starania w dyrekcji szkół ludowych i przed „pierwszowieścianym“ Stefanem, aby w szkołach ludowych i cerkiewno-pańszczyńskich zwrócono szczególną uwagę na nauczanie dzieci hymnu „Boże Carja chrań!“.

— Supraśl. (Kor. wł.). W niedzielę 23 b. m. w nocy aresztowano i odesłano do Białegostoku 1 robotnika fabryki. Tegoż dnia zrana o g. 10 aresztowano jeszcze 5, nazajutrz znowu 8 i wszystkich wywieziono do Białegostoku. Obawiają się tu powszechnie, że się na tem nie skończy. Trzy fabryki stanęły, dwie mają pracować, jedna zaś chyba nieprędko wznowi robotę. Alfa.

+ Żytomierz. Rodzice uczniów 2-go gimnazjum żytomierskiego zwrócili się z prośbą do kuratora okręgu naukowego o wprowadzenie do rzeczonego gimnazjum wykładow jęz. polskiego. Na prośbie złożono 100 podpisów. Jak donosi „Wiadomości Wołyńskie“, kurator nadesłał odpowiedź odmowną.

+ Związek polski powstaje w Berdyczowie z terenem działalności na całą gub. kijowską. Ma on na celu zakładanie i popieranie instytucji społecznych, dobroczynnych i oświatowych.

+ Odesa. Korespondent warszawskiego „Gońca“ oskarża miejscowego proboszcza ks. Wapucjanisa o systematyczne usuwanie Polaków ze wszystkich zależnych od niego stanowisk. Po wydaleniu nawet stróżów, których zastąpiono przez Litwinów, obecnie ksiądz proboszcz usuwa długoletniego organistę Fetygę i zastępuje go przez Niemca.

× Zebranie polityczne. W poniedziałek Polska Partja Postępowa urządziła w Warszawie zebrań, na którym przemawiał b. poseł Konic. Publiczności zebrało się niewiele.

× Odpowiedzialność zbiorowa. Władze rosyjskie chętnie w całym państwie stosują odpowiedzialność całej ludności pewnej gminy, czy dzielnicy, za czyn popełniony przez jednostkę, tzn. nikomu nieoznaną. Obecnie w Warszawie praktykuje się, że w razie zabójstwa politycznego, sklepy w całej dzielnicy zamykać kładą o parę godzin wcześniej. W danej chwili z powodu zabójstwa Wołoszyna policja każe zamykać sklepy o 7, co oczywiście przynosi znaczną stratę kupcom.

× Rewizje. W niedzielę w nocy zrobiono w Warszawie rewizję w nauczycielskiej szkół polskich Dentera i u adw. Galeckiego.

× Konfiskata ksiąg. W połowie sierpnia b. r. n. st. zrobiono rewizję w Związku zawodowym pracowników handlowych w Warszawie i zabrano wszystkie księgi rachunkowe. Księgi obecnie zwrócono, ale w ciągu 2 miesięcy Związek był nieczynny.

× Wydaleni z Królestwa na czas stanu wojennego podległo znowu 20 osób.

× Kary prasowe. „Kurjer Świąteczny“ skazany został administracyjnie na 100 rb. kary. „Gazeta Codzienna“ skazana została na 100 rb. kary za wydrukowanie artykułu „Leroy Beaulieu w sprawie polskiej“. „Gońca“ na 500 rubli za artykuł „Kolo polskie wobec społeczeństwa“.

× Tow. krajowawcze przystępują do wydawnictwa dzieł i broszur z dziedziny krajowawstwa.

× Z wyroków śmierci. Warszawski sąd wojenny okręgowy w poniedziałek rozpoznawał sprawę napadu, dokonanego w styczniu 1907 przez bandę 40 ludzi — na osadę Słupia Nowa. Po otczeniu osady skondemnom nastąpiły, mieniący się socjalistami, zrabowali sklep monopolowy, kasę gminy i mieszkanie podległego. Sąd skazując 6 oskarżonych na powieszenie. Tegoż dnia na śmierć skazano 1 za współudział w napadach bandyckich w okolicach Lublina w sierpniu r. b.

× Niefortunna próba. Czas 24 godzinny, zaprowadzony na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej z d. 15 (28) paździer. zostaje zmieniony na 12 godzinny.

× Pocztówki reklamowe. Urząd centralny poczty warszawskiej zawarł umowę z mieszkańcem Odesy, p. Perestrowem, który, nabywszy znaczną ilość pocztówek po 3 k., wydrukował na nich szereg reklam, przeważnie w języku rosyjskim, a teraz sprzedaje te pocztówki po 3 grosze. Poczta za pośrednictwem w sprzedaży pobiera jeszcze po 1/4 kop. od sprzedanej pocztówki. Na tych jednak pocztówkach pozostało niewiele miejsca do pisania. Dodać należy, że w kontrakcie zastrzeżono, iż p. Perestrow nie mamopolu i inni wię mogą naśladować ten pomysł.

× Fabryka Silbersteina (w Łodzi), która po gromadnym uwieszeniu robotników musiała być zamknięta, będzie otwartą tak z pośród uwolnionych z więzienia, jak i nowych.

× Zabójstwo. W piątek w Żychlinie został zabity kilkoma wystrzałami z brania murarz Marcin, narodow. Zabójstwo dokonano na tle partyjnym.

× Ucieczka skazańca. Z więzienia w Łomży uciekł więzień, skazany na 20 lat robót ciężkich. Podczas ucieczki prze-

plnął rzekę, gdzie miał na brzegu przeciwnym przygotowane ubranie cywilne. Wysłana za uciekinierem pogoni, powróciła z niczem.

> Agitacja radykałów rusińskich w Galicji zwraca się z równą żarliwością przeciwko Polakom jak i przeciwko innym partjom rusińskim. W Żalukwi pod Haliczem w tych dniach odbył się wiec radykałów, po którym zebrani rzucili się na stojących na obcoz wólcian, należących do obozu staroosinów i 9 z nich pobili tak silnie, że walarzą ze śmiercią.

> Dr. Iwan Franko powołany został ze Lwowa do Sofji na katedrę sawistyki.

> Frymarczenie ziemi. Hr. Dominik Potocki sprzedał wieś Rytko prusakowi, dr. Linartowici za 5 milionów koron. Wieś Rytko, położona w pow. nowosadeckim (w Galicji) ma 10,000 morgów pięknego lasu i ruiny starego zamku rycerskiego z pierwszego połowy XIII stulecia.

> Węgiel pod Przemysłem. Jak donosi „Głos przemyski“, miano w Rokietnicy, wsi, oddalonej o milę od Przemysła, odkrył podkłady węgla kamiennego i to podobno dość znaczne.

> Teatr niemiecki otwarty został w celach germanizacyjnych w Katowicach na Śląsku pruskim. Na uroczystość otwarcia przybyło dużo wyższych urzędników rosyjskich z Królestwa.

> Prusacy podpalaczami. „Gaz. Olsztyńska“ donosi, że w Martjanach w Warmji doszło do bójki między Niemcami a Polakami. W nocy Niemcy przez zemstę podpalił barak w którym nocowali robotnicy polscy. Śreściu Polaków, a według innych nawet 8, spaliło się na węgiel.

× Balon Zeppelina. Znany aeronauta, Zeppelin, niezrażony wielokrotnymi darami niepowodzeń, przedsięwziął ponownie podróż napowietrzną balonem swego wynalazku. Różnica między balonem Zeppelina a wszelkimi francuskimi, angielskimi i niemieckimi polega na tem, że łódź jego stanowią jedną całość nieruchomą i sztywną z samym balonem, gdy przy innych systemach łódź wiszą swobodnie. Tym razem próby balonu Zeppelina powiodły się najzupełniej. Wzioty nastąpił z Friedrichshafenu nad jezioro Bodenskiem. Podczas kilkakrotnych podróży balon wykonywał najrozmaitsze ewolucje, poczem opuszczał się szybko i bez najmniejszej trudności na miejsce wzlotu. Łódź balonu są aluminiowe.

Popierajmy polskie towarzystwo „Oświata“.

Biuro: Wilno, Pozawałna 16, m. 1, codz. od 12—3; w niedzielę od 2—3. Składka roczna członka wspierającego 3 rubie, rzeczywistego 1 rb. KSIĘGARNIA Tow. „Oświaty“ Wilno, Ratusz.

Z ROSJI.

** Pożyczka miliardowa na zastaw kolei żalaznych. „Cote de la Bourse et de la Banque“ podaje, że prowadzą się pertraktacje o zawarcie tymczasowej pożyczki 100 milionowej, która powinna być pokryta na wiosnę, kiedy zostanie zawarta wielka pożyczka likwidacyjna na miliard 300 milionów rubli. Ta pożyczka pokryje 100 milionów, o których jest obecnie mowa i uprzednie 900 milionów, wziętych w r. 1904. Rządowi rosyjskiemu zostanie przeto do rozprządzenia 100 milionów. Pismo giełdowe „Information“ podaje również jako fakt, że pożyczką krótkoterminową udało się zawrzeć rosyjskiemu ministrowi finansów.

Z innych zupełnie kompetentnych źródeł komunikują, że porozumienie w sprawie pożyczki w wysokości 1 miljarda 200 mil. do 1 miljarda 500 milionów rub. na zastaw kolei żalaznych zostało już zawarte. Kokowcow ma po raz drugi być w Paryżu na wiosnę.

** Deklaracja rządowa. Korespondent petersburski „Russk. Słowa“ otrzymał od osoby, stojącej blisko prezesa ministrów, Stolypina, wiadomość o deklaracji rządowej, jaka ma być złożona w trzeciej Izbie.

Deklaracja nie jest jeszcze opracowana ostatecznie, ale zasady, na których ma być ona oparta, są już ustalone.

Rząd ma złożyć Izbie program ściśle rzeczowy, w którym wyliczone zostaną wszystkie projekty do prawa, wnoszone przez ministerjum do Izby państwowej. W zakresie polityki ogólnej rząd postanowił poprzestać na jak najbardziej treściwym zaznaczeniu konieczności nie oddawania się nadmiernej krytyce działalności rządu, a natomiast usilnej pracy nad odrodzeniem kraju. W programie rządowym znaleźć się mają między innymi projekty do prawa o nietykalności osobistej. Kwestje samorządu kresów nie mają być narazie włączone do programu. Ponadto program przewiduje zaprowadzenie nauczania powszechnego, oraz tym podobne kwestje oświatowe.

W sprawie agrarnej rząd zaznaczy dalsze środki do celu podziału zapasu gruntownego.

** Statystyka zesłań. Według obliczeń „Utra Rossii“ ogólna liczba zesłańców administracyjnych dochodzi obecnie w państwie do cyfr 9 tysięcy. Według gubernji liczba ta dzieli się, jak następuje: w gub. archangielskiej przebywa obecnie około 1,500 zesłańców, w astrachajskiej około 300, w wologodzkiej około 2 tys., w wiatkiej około 2 tys., w ołoneckiej około 1 tys., w permskiej około 350, w tobołskiej około 1 tys., w tomskiej około 250. Wobec nadmiernego skupienia zesłańców w wymienionych gubernjach i ze względu na często ponawiane przez gubernatora archangielskiego, tomskiego i in. starania o wysłanie wielu osób z ich gubernji za polityczną nieprawomówność, ministerjum spraw wewnętrznych postanowiło zaprzestać dalszego zysłania do gubernji powyższych i skierowywać obecnie zesłańców do gub. orenburskiej i obwodu uralskiego.

**** Pogrom w Odesie.** D. 23 w niedzielę, w dzień pogrzebu pomocnika komisarza policji, Delfińskiego, odbył się w Odesie pogrom więcej niż średnich rozmiarów, trwający do wieczora. Przy ekspozycji ciała Delfińskiego, w południe bandy motłochu i wyrostków, kierowane przez związkowców, rozszarpały się po centralnych ulicach, napadły całymi grupami na Żydów, bity ich kijami, klęły nożami i rozbijali okna po drodze, którą szła procesja. Ubrojeni związkowcy całymi grupami wdzierali się przemocą do mieszkań, rozbijali i niszczyli sklepy żydowskie, strzelając i bijąc Żydów. Dzięki rozbój powrócił się przy powrocie z pogrzebu. Tłum związkowców przeszedł wojowniczo przez część miasta, przylegając do rynku Przywozowego, strzelając przechodząc przez ulicę żydowską, ranili i ciał nożami masę Żydów. Mieszkańcy w strachu panicznym, pozamykawszy bramy, drzwi i okna na cały dzień, chowali się na strychy i do piwnic. Na ulicy centralnej Troickiej związkowcy dwukrotnie oblegali restaurację żydowską, odwiedzaną przez biedotę, pobili tam naczynia, zrabowali co się dało, zapędzili 20 gości do kawy podwórza i zaczęli do nich strzelać, śmiertelnie przytem ranili dwóch Żydów: 70 letniego starca i 30 letniego subjekta. Policja przysłała wtedy, gdy już pogromcy poszli dalej. Silna fala pogromu objęła ruchliwą ulicę Preobrażeńską. Trzystu pogromców rozbiło sklepy i okiennice, niszczyli i rabowali towary, wyrwali kioski księgarskie, budki, rozbiły warsztaty i nielitościwie kaleczyli przechodzących. Banda z krzykiem „ura“ wpadła do wagonu tramwajowego, pobiła konduktora i Żydów pasażerów. Ta sama banda kamieniami pobiła okna w gimnazjum prywatnym. Miejskami z braku żydów bito chrześcijan. Do wieczora pogrom się rozszerzył na ulicę Moldawanki, gdzie banda pobiła pomiędzy innymi okna w szpitalu żydowskim. Poważnie rannych rachują na dziesiątki, a lekko-nieznacznie mnóstwo. W poniedziałek bicia Żydów powtórzyło się na ulicy Preobrażeńskiej i innych przeczepnych.

chwilowo umieścił się na karku miedca, i ci, co polecają umieścić osła na karku, są albo złyimi doradcami, albo powtarzają za kimś innym“.

To oświadczenie o „wrogach z lewicy“ i wzmianka o osle w różny sposób były komentowane w prasie różnych odcieni. Artykuł Milukowa nie dość wyraźnie określał, kogo mianowicie leader kadetów uważa za wrogów z lewicy.

„Żądają odemnie większej ścisłości, powiada p. Milukow w 2-im artykule („Gdzie są wrogowie?“). Nie dość powiedzieć, że kadeci mają wrogów na lewo; trzeba nazwać tych, kogo kadeci uważają za swoich wrogów“.

Wrogami, wyjaśnia dalej p. Milukow, są ci, co zamiast walczyć z reakcją, walczą z kadetami—doktrynerzy rosyjskiej socjalnej demokracji.

Telegramy.

Dnia 29 wrześn. (6 październ.).

Otrzymał w dzień.

Petersburg. Wykonano w roku śmierci sądu wojennego petersburskiego nad skazanymi: Samujłowem, Lippe, Kondraszowem, Jewstafjewym i Kasiu w sprawie zabójstwa dyrektora fabryk newskich i nad Iwanowem, zabójcą naczelnika więzienia akatujewskiego.

Ministerjum spraw wewnętrznych przez gubernatorów zaproponowało komisjom wyborczym gubernjalnym i powiatowym niezwłocznie rozpatrywanie spraw napływających i o wszystkich sprawach, wywołujących zmianę w składzie wyborczych natchmiast powiadamiać prezesa gubernjalnego zjazdu wyborczego.

Łódź. W Pabjanicach chłopak znalazł bombę i upuścił ją, wybuch oderwał chłopcu rękę i nogę i zranił ciężko dwóch robotników i lekko dwóch chłopców, bawiących się na ulicy.

Kijów. Włościanie wsi Medwinopow. kaniowskiego postanowili wysłać z wyroku zgromadzenia gminnego do Syberji 71 członków swej gromady, oskarżonych o rabunki.

W miasteczku Tagancze pow. kaniowskiego wykryto fabrykę fałszywych monet. Aresztowano 3.

Ryga. Między stacjami Elwa i Bokkenhof dokonano nieudanego napadu na pociąg, który szedł z Dorpatu do Baika. Napastnicy strzelali do wagonu, w którym jechał pociąg, jednak nie zdołano zatrzymać pociągu i rabunek się nie udał.

Moskwa. Prezes partii monarchistów Gringmuth zapadł ciężko na zdrowiu.

Lgow. Wewsi Polackowo spłonęło 40 zagrod; spaliło się 5 ludzi i wiele bydła.

Ekaterynosław. Podczas napadu na oddział pocztowy na st. „Wierchniednieprowsk“ rzucono bomby; są ofiary.

Siemipalatińsk. Otwarto bank rosyjsko-chiński.

Odesa. Zraniono ciężko agenta policji śledczej.

Peszt. Ugoda austro-węgierska podpisana została o g. 8ej wieczorem d. 25 b. m. przez obydwoch ministrów - prezydentów i członków obydwoch gabinetów. Austriacy ministrowie wraz z Wekerle wyjechali do Wiednia.

Sitten (Saksonja). Na dworcu eksploatowała bomba, którą znaleziono w wagonie. Wybuch urwał rękę podróżnemu i zranił konduktora. Rozprczeto śledztwo.

Friedrichshafen. Rł. Zepellin odbył nową próbę z balonem sterowanym. W lódce było 8 osób. Balon manewrował w powodzeniu mimo silnego wiatru i przeleciał nad miastem przy salwach armatnich. Tłum urządził owacje hrabiemu. Wzlot śledzili król Württembergski, następca tronu niemieckiego i arcyksiążę Leopold.

Rotterdam. Związek przedsiębiorców, wynajmujących statki, postanowił popierać związek łodowników i zawiadomił, że ma zamiar przystąpić do najmu robotników na statki, transportujące zboże.

Karlsruhe. Cesarz mianował k. s. Badenkiego generał - inspektorem 5-go okręgu wojennego.

Kopenhaga. W sprawozdaniu, wniesionem do parlamentu, zamiast spodziewanego 4 milionowego niedoboru z wpływu podatków, okazała się nadwyżka i wpływ stanowi sumę 14 mil. koron. Z powodu pomyślnego stanu finansów rząd projektuje podwyższyć pensję nauczycielom ludowym, urzędnikom poczt i telegrafów, dekarsterji celnej i urzędnikom kolejowym.

Messyna. Przybył na statku król siamski. Królowie: włoski i siamski zamienili wizyty.

Paryż. W sądzie przysięgłych rozpoczęto rozpoznawanie sprawy rosyjskiego poddanego, a n a r c h i s t y Ława, który strzelał do żołnierzy na placu Republiki d. 18 kwietnia.

Paryż. Wpływ podatków pośrednich przewyższa o 149.000 franków przeliniarzą i o 54 mil. franków, przeszłościowy wpływ podatków za ten sam miesiąc.

Oran. (Alger). Zmarła 1 osoba na dżumę.

Lizbona. Odbyły się manifestacje z powodu zwycięstwa wojsk portugalskich w południowej Agole.

Gibraltar. Dwaj wysłańcy Mulej-Hafida wyjechali w towarzystwie tłumacza do Anglii, w celu wyjednania audjencji u króla i zwrócenia się do posłów włoskiego i niemieckiego w Londynie, żeby wyjednać uznanie Mulej-Hafida, jako sułtana.

Londyn. Do „Timesa“ telegrafują z Teheranu, że komisja parlamentarna wygotowała odpowiedź na porozumienie anglo-rosyjskie, która będzie przesłana Anglii i Rosji przez ministra spraw zagranicznych. W odpowiedzi wskazano, że Persja jest przyjaznym sąsiadem obydwoch państw, lecz nie ulega ona kontroli w rozdawaniu koncesji zarówno tubylcom, jak i cudzoziemcom. Koncesje już wydane będą uszanowane i nadal.

Teheran. Medżylis zakończył debaty o prawach zasadniczych, które przyjęto większością głosów.

B. ambasador w Petersburgu, Muszire-Mulk, przybył i przedstawił się szachowi.

Tauriza. Wiadomość o nadaniu przez szacha praw zasadniczych wywołała powszechną radość ludu. Bazyry uluminowano.

Rabat. Poseł francuski Regnault w asystencji generała Liote i adm. Pbilliberta był przyjęty d. 25 b. m. przez sułtana w pałacu w pobliżu miasta. Regnault wręczył sułtanowi noty uwierzytelniające i wygłosił mowę, w której wyraził, że Francja jest szczęśliwą, wyrażając sułtanowi uczucia przyjaźni. Regnault jest przekonany, że sułtan przywróci porządek i spokój i zapewni bezpieczeństwo stosunkom handlowym. Francja szczerze życzy dobrobytu Wielkiemu Szeryfskiemu imperjum. Sułtan w mowie odpowiedział, że obiecuje pomoc i dodał, że zamierza przywrócić porządek w kraju i przeprowadzić reformy, zgodnie z aktem algesiras-kim. Jest on przeświadczony, że Francja ułatwi urzeczywistnienie tego zadania. Potem sułtan dziękował francuskiemu rządowi i obecnym. Regnault wręczył sułtanowi wielki krzyż Legji Honorowej.

San Salvador. Amerykański krążownik „Kentuki“ rozbił się około przylądka Lambert (Wirginja). Przy pomocy statków holowniczych próbują sciągnąć go z mielizny.

Otrzymał wieczorem.

Petersburg. Przy ministerjum sprawiedliwości tworzy się narada do natchmiastowego wyjaśnienia kwestji: 1) o uproszczeniu porządku wydawania danych na nabywanie własności oso-

bistą od Banku Włościańskiego gruntów dla tworzenia folwarków, 2) o zmniejszeniu pod tym względem notarialnych opłat, 3) o porządku zastawiania zarządzeń w tym kierunku, 4) o zastosowaniu tych ostatnich ze statutem Banku Włościańskiego i przepisami notarialnymi i 5) o prawem połączenia gruntów nadziałowych i kupnych przy komasacji ich.

Lublin. (Urzędowe). Pogłoski o aresztowaniu w pow. chełmskim za agitację wyborczą 22 nauczycieli ludowych są mylne. W Chełmie d. 17 b. m. aresztowano 3 nauczycieli z powodów, których mających nie wspólnego z powyższem. D. 22 b. m. aresztowanych uwolniono.

Tula. Sąd okręgowy z udziałem sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę napadu na dom kupca Bobaszowa. Oskarżeni są: uczeń VII kl. gimnazjum tulskiego, 5 lat i 4 miesiące ciężkich robót, trzech innych na 4 lata, jednego uniewinniono.

Sarapul. W fabrykach Izewskich zraniono starszynę i stojkowiego.

Sewastopol. Aresztowano kobietę, która brała udział w zabójstwie człowieka, którego trup wysłano do Kijowa.

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:
Dla pobawionego dachu robotnika Minowicza.
P. Marja Kukiel i p. Anna Kukiel — 6 rb. Razem z poprzednimi — 13 r. 50 k.

Ceny targowe w Wilnie.

Siano za pud.	35-37 kop.
Sioma	27-29
Owies	90-95
Koniczyna za pud	55-59
Zyto	1,00-1,14
Jęczmień	95-1,00
Groch	1,05-1,10
Kartolle (osmina)	75-85
Buraki pecek	5-8
Marchew pecek	5-7
Kapusta pud.	30-35
Brukiew sztuka	1-3
Pomidory pud	2,40-2,50
Cebula za pud	1,15-1,20
Smietana kwarta	25-28
Twaróg	10-12
Jaja kopa	1,45-1,60
Masło solone za pud.	12,00-13,00
Masło nie solone za pud.	14,00-14,80
Karczki żywe sztuka	87-60
Kury żywe	90-1,20
Karczeta	30-40
Gęsi żywe	2,00-2,30
Gęsi bite	90-1,30
Zajace	6,50-7,00
Wiewprze bite za pud.	6,00-6,50
Wiewprze żywe	6,00-6,50
Ogórki setka	90-1,00
Sliwki pud.	2,00-2,70
Jałka pud	80-1,60
Gruszki pud	1,00-2,00
Grzyby suszone funt.	50-60
Miód funt	25-27

Głosy prasy rosyjskiej.

Milukow o „wrogach z lewicy“.

W „Rieczy“ leader kadetów p. Milukow w dwóch numerach 224 i 226 w odstępie paru dni (sobota i wtorek) zamieścił aż dwa artykuły o swoich „wrogach z lewicy.“ W pierwszym p. Milukow oświadcza:

Sądzę, że całą swą działalnością zdobyliśmy prawo moralne powiedzieć teraz, że, niestety, mamy, my — i cała Rosja — wrogów w lewicy.

Są ludzie, którzy nie tylko nas uważają i nazywają wrogami, ale których i my możemy nazwać wrogami. Ci ludzie, którzy rozpętały niższe instynkty natury ludzkiej i sprawę wolności politycznej przeobraziły w sprawę powozecznego zniszczenia, są naszymi wrogami. Ci ludzie, którzy egoistycznie obstają za własnymi błędami z uporem fanatycznym zagłaszają nieuczynne rozszarpienie swoich własnych stronników, nawołując ich do obejrzenia się wokół i nie opuszczenia odpowiedniej chwili w imię przeszłości, ci, albo przyszłości — to są nasi wrogowie. I my sami dla siebie będziemy wrogami, jeżeli zechcemy w jakikolwiek sposób, względów konieczności, woli wyrażenia znanej bajki niemieckiej, dźwignąć osła na własnych plecach. Osioł jest osłem, chociażby

D-ra B. Löwensteina

FOSMOZA

Przyjemny i racjonalny pokarm dla

Dzieci, Matek, Rekonwalescentów i Starców

Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni.

Niezbędny pokarm dla dzieci

w okresie ząbkowania i rośnięcia.

Cena pudełka rb. 1.

Dostać można w aptekach i składach aptecznych.

Opłatę lekarzy dołącza się do każdego pudełka.

Skład fabryczny: WARSZAWA, BRACKA № 4.

10-1513-4

Skład maszyn i narzędzi rolniczych

Towarzystwa „Sierp“

Mińsk Litewski

POLECA: 104-691-27

Młocarnie i maneże typu Elworthy i Claytona
Sieczkarnie, siekacze, śrótowniki Bentall'a

Siewniki rzutowe, Pługi 1 i 2 skibowe oraz wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze.

CENY NAJNIŻSZE.

„Laktobacillina“

PROFESORA MIECZNIKOWA, preparowana przez Paryskie Tow. „LE FERMENT“ w postaci miska, pastylek i płynnego zaczynu; ferment niszczący w organizmie szkodliwe mikroby, zaleca się przy chorobach organów trawienia, nerwowych, narządowych, sercowych i in., również jako środek zapobiegawczy przeciwko

CHOLERZE.

Broszury profesorów i kliniczne doświadczenia lekarzy. Wystrzeżenie się przed podawaniem — REPREZENTANT T-wo „LE FERMENT“ NA WILNO, PROWIZOR P. LEPARSKI, TROCKA 11, vis-à-vis Lombardu.

9-1635-3

Polecamy ofiarności i dobroczynności czytelników naszych p. A. C., zecera, zagrożonego chorobą piersiową, a potrzebującego prędkiej kuracji. Z powodu choroby od 6-ciu miesięcy nie jest w stanie pracować, a ma na swej opiece starą, nie dołączną matkę i nieletniego brata. Ofiary pod literami A. C. prosimy składać w Administracji „Dziennika“. „Kto daje prędko, ten daje podwójnie“.

Encyklopedia Staropolska

ILUSTROWANA Zygmunta Glogera.

Na wleńie, w 4-eh wielkich tomach ozdobnie oprawnych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracjami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów, kultury, praw, obyczajów narodowego, sztuk i nauk, muzyki i utworów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografji, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego, z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej prof. Al. Brückner tak pisze w BIBL. WARSZ. o Encyklopedji Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Najbardziej w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy...“

Cena dzieła (w niewielkiej już liczbie egzemplarzy) tylko dla prenumeratorów „Dziennika Wileńskiego“ rubli 12, t. j. o rubli 3 taniej, niż w księgarniach. (Za kosza przesyłki pocztą dołączamy 80 kop.)

Dzięki zmienionym warunkom cenzuralnym, ukazały się w sprzedaży reprodukcje z nieznanego u nas dotychczas znakomitego obrazu Jana Styki i Wojciecha Kossaka:

„Bitwa pod Racławicami“

Obrazy przedstawiają dwa najważniejsze epizody z wielkopomnej bitwy, a mianowicie jeden „Kościuszko na czele kosynierów“, drugi zaś „Zdobycie armat przez kosynierów“.

Wielkość każdego z obrazów (bez marginesu) wynosi 60 x 40 cm.; reprodukcje wykonane zostały pod osobistym kierunkiem J. Styki w pierwszorzędnym zakładzie artystycznym zagranicą w kolorach wiernie według oryginału.

Zarówno treść obrazów, stanowiąca szczytną kartę w naszych dziejach, jak i w najwzwyższym stopniu artystyczne ich wykonanie sprawiają, że „Bitwa pod Racławicami“ znaleźć się powinna w każdym domu polskim.

Cena obydwóch obrazów wynosi rb. 4, z przesyłką w rolce tekturowej 4 rb. 35 k. Dla prenumeratorów „Dziennika Wileńskiego“ cena tylko rb. 3.50 z przesyłką 3 rb. 35 k. 1515-6

Szkoła Froeblovska

z przygotowawczemi klas. do średnich zakład. naukow. Pereświat-Soltan i Zacharzewskiej.

Lekcje w klasach przygotowawczych rozpoczęły się 1 września. Zapisy chłopców i dziewczynek przyjmują się w ciągu całego roku (z 11-12). W Froeblovskim oddziale zajęcia od 15-go września, zapis miesięczny i roczny. Przy zakładzie pensjonat. Adres: Wilno, Bakszta № 8, m. 4. 8-1594-1

ORZEWKA OWOCOWE

4 i 5 letnie

DO NABYCIA

szkółek w Siemkowie (od Mińskiem). Odmiany wyborowe, ceny niskie. Katalogi wysyłają się na żądanie. Adres: poczt. Mińsk, m. Siemków

R. Chełchowski.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Ogrodnik poszukuje posady, ma dobre świadectwa. Ul. Ostrobramska 25-28. Z. Waszkiewicz. 8-1745-8

Do odstąpienia 4 pokoje, wodociąg przy Juniorskim (blisko S-to Jerskiej). Wiadomość: Wileńska 7, m. 2, od kod. 8-1114-6. 2-1707-1

Oddaje się młyn wielki w dzielnicy z wozem siewniczo-mlynarskim. Dwie dziesiątki. Poeta Boba Moryla, Ekonomia Michałowska, Baranbergo. 6-1638-6